



**You have downloaded a document from  
RE-BUS  
repository of the University of Silesia in Katowice**

**Title:** Ideowe uwarunkowania translokacji górnośląskich kościołów drewnianych w Prusach w początkach XX wieku

**Author:** Jerzy Gorzelik

**Citation style:** Gorzelik Jerzy. (2020). Ideowe uwarunkowania translokacji górnośląskich kościołów drewnianych w Prusach w początkach XX wieku. "Quart" (Nr 1 (2020), s. 49-62)



Uznanie autorstwa - Licencja ta pozwala na kopiowanie, zmienianie, rozprowadzanie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie pod warunkiem oznaczenia autorstwa.



UNIwersYTET ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

# Ideowe uwarunkowania translokacji górnosławskich kościołów drewnianych w Prusach w początkach XX wieku

Jerzy Gorzelik

Uniwersytet Śląski

## Wprowadzenie i stan badań

Zabytki drewnianej architektury sakralnej – zwłaszcza obiekty wzniesione w konstrukcji wieńcowej – uchodzą za jeden z charakterystycznych elementów pejzażu kulturowego Górnego Śląska. Miejsce, które zajęły w pamięci zbiorowej mieszkańców regionu, wynika ze splotu wielu okoliczności i ze zróżnicowanych znaczeń, jakie temu typowi budownictwa przypisywano przez ostatnich ok. 150 lat. Przekonanie o tym, że stanowi on emanację górnosławskiego *genius loci*, wyrażano i upowszechniano przy użyciu szerokiego spektrum środków – od tekstów naukowych po banalne elementy kultury wizualnej, takie jak znaczki pocztowe czy banknoty<sup>1</sup>. Od początku XX w. skutkowało ono również przedsięwzięciami podejmowanymi przez służby konserwatorskie różnych państw, w granicach których znajdował się Górny Śląsk. Szczególną formą ochrony zagrożonych zabytków drewnianej architektury sakralnej były przy tym, i nadal pozostają, translokacje.

Przenosin kościołów o konstrukcji zrębowej dokonywano w regionie w celu zaspokojenia potrzeb duszpasterskich w miejscowościach pozbawionych własnych świątyń na długo, zanim dostrzeżono w nich ważne materialne świadectwa przeszłości<sup>2</sup>. Te motywowane względami praktycznymi transfery nie będą jednak przedmiotem analiz prezentowanych w artykule, poświęconym uwarunkowaniom ideowym – wynikającym zarówno z doktryny konserwatorskiej, jak i z szerszego kontekstu kulturowego – translokacji zabytków sakralnych i ich rearanzacji w nowych lokalizacjach. Oś rozważań wytycza pytanie o to, jakie znaczenia i wartości, przypisywane drewnianym kościołom na Górnym Śląsku w dobie Cesarstwa Niemieckiego, miały wpływ na podejmowanie tych nierzadko skomplikowanych operacji. Z pytaniem tym wiążą się kwestie motywacji interesariuszy wspierających tę formę ochrony obiektów, zastrzeżeń podnoszonych wobec transferów oraz proponowanych alternatyw.

<sup>1</sup> Zob. J. Gorzelik, *Drewniany kościół na Górnym Śląsku jako miejsce pamięci (do 1945 roku)*, „Studia Śląskie” t. 81 (2017), s. 59.

<sup>2</sup> Zob. P. Siemko, *Nie zachowane kościoły drewniane Górnego Śląska*, Katowice 2001, s. 12.

Literatura na temat drewnianej architektury sakralnej Górnego Śląska jest obszerna, jednak poruszonym tu problemom poświęcono stosunkowo niewiele uwagi. Translokacje dwóch obiektów – z Mikulczyc do Bytomia oraz z Kędzierzyna do Wrocławia – ujęła w pracy poświęconej ruchowi ochrony stron ojczystych (*Heimatschutzbewegung*) Joanna Nowosielska-Sobel<sup>3</sup>. O okolicznościach drugiego z transferów pisali również – w kontekście wrocławskiej Wystawy Sztuki Cmentarnej w 1913 r. – Józef Ilkosz oraz Beate Störtkuuhl<sup>4</sup>. Problem translokacji uwzględnił także piszący te słowa w tekście traktującym o drewnianym kościele jako górnośląskim miejscu pamięci (*lieu de memoire*)<sup>5</sup>.

Interpretacja formy ochrony pomników budownictwa sakralnego rozpatrywanej w artykule wymaga zarysowania ram instytucjonalnych – omówienia organizacji działań podejmowanych przez władze publiczne i charakterystyki środowisk współpracujących z konserwatorami – oraz prezentacji głównych problemów, wokół których koncentrowała się dyskusja o wartości zabytków i pożądanych metodach opieki nad dziedzictwem materialnym przeszłości. Na tym tle zaprezentowane zostaną transfery górnośląskich drewnianych kościołów.

### Ochrona zabytków w Prowincji Śląskiej i główne dylematy opieki nad pomnikami przeszłości

Początki zorganizowanej ochrony zabytków w Prusach, sięgające piątej dekady XIX stulecia, poprzedzone zostały doraźnymi działaniami w postaci królewskich rozkazów gabinetowych i ministerialnych okólników, inspirowanych po części memoriałem urzędnika, a następnie dyrektora berlińskiej Deputacji Budowlanej (Oberbaudeputation), Karla Friedricha Schinkla, z 1815 roku. W 1843 r. powołano pierwszego Królewskiego Konserwatora Zabytków Sztuki, który występował w charakterze rzeczoznawcy oraz doradcy ministra, a 10 lat później utworzono Komisję do Badania i Zachowania Zabytków Sztuki Królestwa Prus (Kommission zur Erforschung und Erhaltung der Kunstdenkmäler)<sup>6</sup>. Podobne gremia na poziomie pruskich prowincji powstawały od 1891 r., przy czym jako pierwsza powołana została komisja w Prowincji Śląskiej. Z jej grona wyłoniono, jako organ wykonawczy, prowincjonalnego konserwatora w osobie architekta Hansa Lutscha, który już 7 lat wcześniej rozpoczął inwentaryzację śląskich zabytków, realizując tym samym jedno z głównych zadań stawianych u schyłku XIX w. przed odpowiedzialnymi za ochronę materialnego dziedzictwa przeszłości<sup>7</sup>. Lutsch pełnił swą funkcję do 1901 r., kiedy objął stanowisko Królewskiego Konserwatora w Berlinie. Ustąpił wtedy miejsca we Wrocławiu profesorowi Hermanowi Kühnowi, dyrektorowi miejscowej Królewskiej Szkoły Sztuk Pięknych i Rzemiosła Artystycznego (Königliche Kunst- und Gewerbeschule). Od początku 1902 r. obowiązki prowincjonalnego konserwatora powierzono architektowi i historykowi sztuki Ludwigowi Burgemeistrowi, który wykonywał je przez 30 lat. Z podejmowanych przez siebie czynności konserwatorzy zabytków Prowincji Śląskiej regularnie składali sprawozdania, które ukazywały się drukiem.

Zgodnie z konstytucją Rzeszy z 1871 r. polityka kulturalna i ochrona zabytków należały do zadań poszczególnych krajów. Miały one możliwość wprowadzenia własnych regulacji prawnych. W interesującym nas okresie w Prusach nie uchwalono ustawy, w której ujęto by te kwestie kompleksowo. Główne fora dyskusji o pożądanych rozwiązaniach, służące wymianie poglądów i integracji środowisk zainteresowanych problematyką opieki nad zabytkami w ramach całego Cesarstwa, stanowiły czasopismo „Die Denkmalpflege”, ustanowione w 1899 r., oraz Dzień Ochrony Zabytków (Tag für Denkmalpflege), organizowany

<sup>3</sup> J. Nowosielska-Sobel, *Od ziemi rodzinnej ku ojczyźnie ideologicznej. Ruch ochrony stron ojczystych (Heimatschutz) ze szczególnym uwzględnieniem Śląska (1871–1933)*, Wrocław 2013, s. 322–324.

<sup>4</sup> J. Ilkosz, „Schlesischer Bund für Heimatschutz” i Wystawa Sztuki Cmentarnej, „Roczniki Sztuki Śląskiej” t. 16 (1997); B. Störtkuuhl, *Moderne Architektur in Schlesien 1900 bis 1939. Baukultur und Politik*, München 2013, s. 68.

<sup>5</sup> J. Gorzelik, *op. cit.*

<sup>6</sup> B. Ochędowska-Grzelak, *Hans Lutsch (1854–1922). Architekt, konserwator zabytków, badacz architektury*, Szczecin 2013, s. 58–68.

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 69–73.

od 1900 roku<sup>8</sup>. Zwłaszcza drugie z przedsięwzięć przyczyniać się miało do uwrażliwienia wykształconych warstw społeczeństwa na nurtujące inicjatorów zagadnienia ochrony materialnego dziedzictwa przeszłości. Podobne ambicje inspirowały ruch ochrony stron ojczystych, który zorganizowaną formę przybrał wraz z powołaniem Związku Ochrony Stron Ojczystych (*Bund für Heimatschutz*) w 1904 roku. Wśród założycieli, których łączyła krytyka współczesnej cywilizacji, ścierały się postawa utopijnego odrzucenia modernizacji i – zyskujące z upływem lat przewagę – pragmatyczne dążenia do złagodzenia jej skutków dla kultury zakorzenionej w tradycji. Kluczowemu dla ruchu konstruktowi *Heimat*, odnoszącemu się do opisywanej jako intymna relacji człowieka z jego otoczeniem, nadawano w rozważaniach animatorów *Heimatschutzbewegung* wymiar nie tylko estetyczny, ale przede wszystkim etyczny, co silnie oddziaływało na rozwój myśli konserwatorskiej.

Do głównych zagadnień podnoszonych w licznych polemikach prowadzonych na przełomie wieków w środowiskach zainteresowanych opieką nad pomnikami przeszłości należał zakres pojęcia zabytku oraz dopuszczalnej ingerencji konserwatorskiej. W pierwszym przypadku stopniowo upowszechniał się pogląd o konieczności szerokiego rozumienia terminu, co skutkowało postulatem objęcia ochroną także obiektów o znaczeniu regionalnym czy lokalnym<sup>9</sup>. Dużo większe kontrowersje budziła druga z kwestii – choć za sprawą autorytetów miary Georga Dehia, Corneliusa Gurlitta czy działającego w Wiedniu Aloisa Riegla na znaczeniu zyskiwała postawa krytyczna wobec purystycznych restauracji, odwołujących się do zasady jedności stylowej, pytanie: „Restaurować czy konserwować?”, nie doczekało się ostatecznej odpowiedzi. W ostatnich latach istnienia Cesarstwa, kiedy działania wojenne spowodowały ogromne zniszczenia zabytkowej substancji, wiatr ponownie powiał w żagle orędowników pierwszej z opcji.

Wskazany dylemat związany był ściśle z kryteriami wartościowania zabytków. Przedstawiony w 1903 r. przez Riegla system waloryzacji nie był zbiorem norm abstrahującym od uwarunkowań społecznych, lecz analizą wartości ścierających się w praktyce konserwatorskiej<sup>10</sup>. Jako misję konserwatora wiedeński uczony postrzegał negocjowanie rozsądnego kompromisu między podmiotami reprezentującymi różne racje i interesy, wyznającymi wartości upamiętniające (*Erinnerungswerte*) lub ważne dla teraźniejszości (*Gegenwartswerte*) – gdyż te dwie grupy nierzadko pozostawały w sprzeczności<sup>11</sup>. Wśród pierwszych Riegl wyróżniał wartość historyczną, związaną z traktowaniem reliktu jako źródła wiedzy o przeszłości, a ściślej o konkretnym etapie rozwoju jakiejś domeny twórczości ludzkiej, oraz – zyskującą w jego opinii na znaczeniu – wartość dawności, wyrażającą się w afektywnym oddziaływaniu na widza, skonfrontowanego z oznakami rozkładu, stanowiącymi świadectwo konfliktu między dziełem człowieka a siłami natury. W drugiej grupie umieścił wartości użytkową i nowości oraz względną wartość estetyczną, oznaczającą zgodność ze współczesną wolą twórczą (*Kunstwollen*). Purystyczne restauracje XIX w. łączył z dominacją wartości historycznej, domagającej się przywrócenia stanu pierwotnego jako świadectwa określonej epoki, oraz wartości nowości, odrzucającej dodatki naruszające jedność stylową obiektu jako symptomy rozkładu.

Dyskusje wokół pojęcia i wartości pomników przeszłości odbijały się echem również w Prowincji Śląskiej, rezonując także w rozważaniach o drewnianych kościołach i metodach ich ochrony, do czego przyjdzie wrócić w dalszej części artykułu.

<sup>8</sup> W. Speitkamp, *Die Verwaltung der Geschichte. Denkmalpflege und Staat in Deutschland 1871–1933*, Göttingen 1996, s. 127.

<sup>9</sup> Postulat ten dobitnie wyartykułował autor artykułu poświęconego wiejskim kościołom, opublikowanego na łamach „Die Denkmalpflege”, domagając się ochrony obiektów bez szczególnego historycznego znaczenia, bez form zdobniczych czy „wyżej zorganizowanych form artystycznych” (Hd., *Unsere Dorfkirchen*, „Die Denkmalpflege” 1900, nr 6, s. 41–42).

<sup>10</sup> A. Riegl, *Der moderne Denkmalkultus. Sein Wesen und seine Entstehung*, Wien–Leipzig 1903; *idem*, *Nowoczesny kult zabytków*, [w:] Alois Riegl, *Georg Dehio i kult zabytków*, Warszawa 2002, s. 27–70.

<sup>11</sup> Taką interpretację myśli Riegla proponuje J. Krawczyk (*Kompromis i metoda – wybrane aspekty teorii konserwatorskich Aloisa Riegla i Cesare Brandiego*, „Ochrona Zabytków” 2009, nr 2), od którego czerpie również tłumaczenie Rieglowskich terminów.





Beuthen O-S. Schrotholzkinche im Stadtpark.

il. 1 Kościół św. Wawrzyńca w parku Miejskim w Bytomiu, przeniesiony z Mikulczyc; pocztówka z ok. 1930 r. Fot. ze zbiorów autora

### Translokacje górnośląskich kościołów drewnianych w Prusach w początkach XX w.

Po połowie XIX stulecia rodzące się zainteresowanie drewnianymi kościołami na Górnym Śląsku znalazło swój wyraz w tekstach publikowanych na łamach pruskich i regionalnych periodyków. Obiektom przypisywano przy tym nierzadko rodowód dużo starszy niż ten potwierdzony w wyniku późniejszych badań<sup>12</sup>. Początki studiów nad uznawanymi za świadectwo prastarej tradycji budowlanej zrębowymi konstrukcjami zbiegły się zatem w czasie z instytucjonalizacją opieki nad zabytkami w monarchii Hohenzollernów, a na intensywności badania przybrały pod koniec stulecia. W 1894 r. ukazał się czwarty tom inwentarza Lutscha, obejmujący rejencję opolską, w którym autor wskazał drewniane kościoły jako jedyną grupę zabytków sztuki dawnej wyróżniającą się w górnośląskim krajobrazie, przypisując im szczególną malowniczość i autentyczność „wytworów zrodzonych z duszy ludu”<sup>13</sup>. Ubolewał przy tym nad niewielkim zainteresowaniem, jakim cieszyły się te w jego przekonaniu wartościowe obiekty. Przeprowadzone przez pochodzącego z Pomorza architekta badania terenowe wyposażyły go w niezbędną wiedzę i obudziły jego wrażliwość na los pomników drewnianej architektury sakralnej, stając się impulsem do działań na polu ochrony zabytków. Działania te stanowiły dramatyczny wyścig z czasem. Modernizacja górnośląskiej wsi wiązała się z zagrożeniami dla zabytkowych świątyń, które okazywały się zbyt ciasne dla powiększających się parafialnych wspólnot. Mnożyły się wnioski o pozwolenie na rozbiórkę obiektów wyłączonych z użytkowania, zastępowanych przez nowe, murowane budowle<sup>14</sup>. Niemożność zachowania drewnianych kościołów *in situ* skłaniała prowincjalnego konserwatora do poszukiwania możliwości ich translokacji.

Jeszcze w ostatniej dekadzie XIX w. podjęto starania o przeniesienie kościoła św. Wawrzyńca z Mikulczyc (obecnie dzielnica Zabrze), uznawanego za jeden z najstarszych i najbardziej malowniczych. Jako nową lokalizację proponowano park Południowy we Wrocławiu lub teren nad Jeziorem Dziewiczym koło Kotowic. W publikowanym sprawozdaniu powoływano się na przykład Christianii (dziś Oslo), gdzie zagrożone zniszczeniem zabytki drewnianego budownictwa przenoszono do miejskich parków, a także na precedensowy transfer kościoła Wang, który trafił do Karpacza w 1844 roku<sup>15</sup>. Inicjatywa konserwatora uwieńczona została sukcesem dopiero w 1901 r., kiedy na mocy porozumienia z magistratem Bytomia obiekt trafił do parku miejskiego. Translokację sfinansowały wspólnie władze miasta, prowincjalna komisja konserwatorska, Śląskie Towarzystwo na rzecz Kultury Ojczyzny (Schlesische Gesellschaft für Vaterländische Kultur) i pruskie Ministerstwo do spraw Duchowych, Oświatowych i Medycznych (Ministerium der Geistlichen, Unterrichts und Medizinal-Angelegenheiten). W sprawozdaniu zaprezentowano przedsięwzięcie jako ogromny sukces, podkreślając szacunek dla oryginalnej substancji i stosunkowo niewysokie koszty operacji, która – jak można wnioskować z relacji urzędowej – wyznaczać miała standardy ochrony zabytków drewnianego budownictwa sakralnego<sup>16</sup>.

<sup>12</sup> Zob. C. Cuno, *Zu den Skizzen von den alten Holzkirchen in Syrin, Lubom und Bosatz (bei Ratibor)*, „Zeitschrift für Bauwesen” 1852, z. 5/6, s. 212.

<sup>13</sup> H. Lutsch, *Verzeichnis der Kunstdenkmäler der Provinz Schlesien*, t. 4: *Die Kunstdenkmäler des Reg.-Bezirks Oppeln*, Breslau 1894, s. 200.

<sup>14</sup> I tak w okresie sprawozdawczym 1903–1904 do rozbiórki przeznaczono pięć drewnianych kościołów (*Bericht des Provinzial-Konservators der Kunstdenkmäler der Provinz Schlesien über die Tätigkeit vom 1. Januar 1903 bis 31. Dezember 1904 erstattet an die Provinzial-Kommission zur Erhaltung und Erforschung der Denkmäler Schlesiens*, Breslau 1905, s. 9), a w kolejnym – obejmującym lata 1905–1906, cztery (*Bericht des Provinzial-Konservators der Kunstdenkmäler der Provinz Schlesien über die Tätigkeit vom 1. Januar 1905 bis 31. Dezember 1906 erstattet an die Provinzial-Kommission zur Erhaltung und Erforschung der Denkmäler Schlesiens*, Breslau 1907, s. 8). W latach 1907–1908 rozebrano trzy budowle, jedna spłonęła, w przypadku dwóch odmówiono pozwolenia na rozbiórkę. Liczbę drewnianych obiektów architektury sakralnej w prowincji konserwator oceniał wówczas na ok. 170. Zdecydowana większość znajdowała się w rejencji opolskiej (*Bericht des Provinzial-Konservators der Kunstdenkmäler der Provinz Schlesien über die Tätigkeit vom 1. Januar 1907 bis 31. Dezember 1908 erstattet an die Provinzial-Kommission zur Erhaltung und Erforschung der Denkmäler Schlesiens*, Breslau 1909, s. 15, 77).

<sup>15</sup> Zob. *Nachrichten über die Provinzial-Kommission zur Erhaltung und Erforschung der Denkmäler der Provinz Schlesien und über die Tätigkeit des Provinzial-Konservators in den Jahren 1891 bis 31. März 1896*, Breslau 1896, s. 33.

<sup>16</sup> Zob. *Bericht des Provinzial-Konservators der Kunstdenkmäler der Provinz Schlesien über die Tätigkeit vom 1. Januar 1900 bis 31. Dezember 1902 erstattet an die Provinzial-Kommission zur Erhaltung und Erforschung der Denkmäler Schlesiens*, Breslau 1903, s. 7.

Nadzieje te spełnione zostały jedynie w ograniczonym zakresie – w Cesarstwie Niemieckim dokonano jeszcze zaledwie trzech transferów kościołów drewnianych z Górnego Śląska, w tym jednego o szczególnie spektakularnym wymiarze, oraz rekonstrukcji *in situ*. W 1913 r. do wrocławskiego parku Szczytnickiego trafiła świątynia z Kędzierzyna, stając się atrakcją Wystawy Sztuki Cmentarnej (Ausstellung für Friedhofskunst), organizowanej w ramach Wystawy Stulecia (Jahrhundertaussstellung)<sup>17</sup>. Obiekt usytuowano w centrum wzorcowego cmentarza wiejskiego, a wykonanie wystroju plastycznego jego wnętrza powierzono uczniom wrocławskiej Królewskiej Akademii Sztuki i Rzemiosła Artystycznego (Königliche Akademie für Kunst und Kunstgewerbe). Dyrektor uczelni, Hans Poelzig, z uwagi na inne obowiązki nie mógł kierować pracami, wobec czego zadania podjął się jeden z profesorów – pochodzący z Krakowa Fryderyk Pautsch<sup>18</sup>.

Zabytek już wcześniej stał się przedmiotem zainteresowania konserwatora, na co wskazują informacja o planach translokacji na pobliski cmentarz<sup>19</sup> oraz korespondencja Burgemeistra z dyrektorem generalnym koncernu Georg Giesche's Erben, Antonem Uthemannem, z wiosny 1912<sup>20</sup>. Ten ostatni poszukiwał drewnianego kościoła w celu przeniesienia go na patronackie osiedle Giszowiec (Gieschewald) pod Katowicami, gdzie miałyby on służyć ewangelikom. Do translokacji z Kędzierzyna, proponowanej przez prowincjalnego konserwatora, nie doszło ze względu na niewystarczającą wielkość obiektu. Upadł również – prawdopodobnie ze względów finansowych – pomysł przeniesienia zabytku na nieodległą parcelę należącą do księcia von Hohenlohe-Öhringen<sup>21</sup>. Transfer do Wrocławia nastąpił z inicjatywy Śląskiego Związku Ochrony Stron Ojczystych (Schlesischer Bund für Heimatschutz) i dzięki wydatnemu wsparciu finansowemu ze strony Adolfa Weickerta, właściciela sanatorium przeciwgruźliczego w Sokołowsku. Przedsięwzięcie prezentowano jako sukces stowarzyszenia, a kościół i wzorcowy cmentarz cieszyły się dużą popularnością wśród zwiedzających<sup>22</sup>.

Kolejna translokacja górnośląskiego kościoła sfinalizowana przed wybuchem Wielkiej Wojny miała miejsce w Gronowicach, dokąd w 1910 r. przeniesiono świątynię z Olesna. Natomiast w Krowiarkach w powiecie raciborskim dokonano podobnej – z technicznego punktu widzenia – operacji rekonstrukcji zdewastowanego obiektu w pierwotnej lokalizacji. Drugie z przedsięwzięć jest szczególnie interesujące z uwagi na komentarz pozostawiony przez nadzorującego je architekta. Podobnie jak w poprzednio omówionych przypadkach, zabytkowy obiekt przestał służyć wspólnocie parafialnej po wymurowaniu nowej, większej świątyni. W 1913 r. nabył go dotychczasowy patron, hrabia Edgar Henckel von Donnersmarck, w celu wykorzystania jako kaplicy pałacowej. Zadanie powierzono dr. inż. Arthurowi Willnowowi, który przyjęte przez siebie założenia zaprezentował w artykule opublikowanym pierwotnie na łamach lokalnego wydawnictwa, a następnie, w lekko zmodyfikowanej postaci, w prestiżowym „Die Denkmalpflege”, o czym będzie jeszcze mowa<sup>23</sup>. W 1917 r. dokonano transferu kościoła z Łomnicy do Sowczyc w powiecie oleskim. Koszty pokryła gmina, natomiast prowincjalny konserwator dotował przenosiny i konserwację barokowego ołtarza. W sprawozdaniu odnotowano – podobnie jak po translokacji świątyni z Mikulczyc – że, jak dowiodła udana operacja, stosowanie tej formy ochrony zabytków drewnianej architektury sakralnej jest możliwe bez nieproporcjonalnie wysokich nakładów finansowych<sup>24</sup>.

<sup>17</sup> Zob. J. Ilkosz, *op. cit.*, s. 173–182.

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 176.

<sup>19</sup> Zob. Bericht... (1909), s. 70.

<sup>20</sup> Zob. B. Störckuhl, *op. cit.*, s. 386.

<sup>21</sup> Zob. Bericht... (1907), s. 53.

<sup>22</sup> Zob. J. Nowosielska-Sobel, *op. cit.*, s. 324.

<sup>23</sup> A. Willnow, *Die Wiederherstellung der alten katholischen Holzkirche in Polnisch Krawarn O.-S. als Beispiel moderner Denkmalpflege*, „Ober-schesien” 1917/1918, z. 1–2; „Die Denkmalpflege” 1918, nr 1.

<sup>24</sup> Zob. Bericht des Provinzial-Konservators der Kunstdenkmäler der Provinz Schlesien über die Tätigkeit vom 1. Januar 1915 bis 31. Dezember 1916 und vom 1. Januar 1917 bis 31. Dezember 1918 erstattet an die Provinzial-Kommission zur Erhaltung und Erforschung der Denkmäler Schlesiens, Breslau 1919, s. 46.



## Waloryzacja pomników drewnianej architektury sakralnej na Górnym Śląsku i metody jej ochrony

Przegląd oficjalnych sprawozdań, a także innych wypowiedzi prowincjalnych konserwatorów wskazuje, że od momentu ukonstytuowania się urzędowej ochrony zabytków na szczeblu prowincji pomniki drewnianej architektury sakralnej, narażone na zniszczenie w obliczu gwałtownie postępujących procesów modernizacyjnych, stanowiły jeden z głównych przedmiotów zainteresowania i troski w ramach opieki nad materialnym dziedzictwem przeszłości na Śląsku. W związku z tym nasuwają się dwa fundamentalne pytania: dlaczego drewniane kościoły uznawano za warte ochrony i jakie działania proponowano w celu jej realizacji.

Pozytywna waloryzacja górnośląskich świątyń o konstrukcji zrębowej miała swoje źródło w kilku tendencjach. Jak już wspomniano, na przełomie wieków w Cesarstwie Niemieckim coraz większą aprobatę zyskiwał pogląd, że opieki wymagają nie tylko obiekty związane z „wielką” historią czy mające dużą wartość artystyczną, ale również te o znaczeniu lokalnym, które chronić należy wraz z zagrożonym krajobrazem, realizując tym samym ideę *Heimatschutz*<sup>25</sup>. Zachowanie integralnych krajobrazów kulturowych i troska o *Ortsbild* czy *Landschaftsbild* należały do naczelných postulatów ruchu ochrony stron ojczy-  
stych<sup>26</sup>. Kwestie te podnosił w swych wypowiedziach również Lutsch, współtwórca powołanego w 1904 r. Bund für Heimatschutz<sup>27</sup>. Powszechna w kręgach działaczy stowarzyszenia fascynacja ludowością miała już wówczas bogatą i stosunkowo długą tradycję. Poszukiwanie moralnych i społecznych wzorów wśród ludności wiejskiej sięgało pism Jeana Jacques’a Rousseau, a na gruncie niemieckim – Johanna Gottfrieda Herdera, który, co nie bez znaczenia w kontekście późniejszej recepcji górnośląskiego budownictwa zrębowego, w Słowianach widział dzieci natury, nieskażone przerostem cywilizacji, żyjące w harmonii z otoczeniem<sup>28</sup>. Obraz chłopca, zachowującego archaiczny obyczaj i sposób myślenia, u schyłku XIX w. utrwalala nauka, wskazując na wieś jako na *residuum* prastarych wzorców kulturowych<sup>29</sup>.

Przekonanie o odległym rodowodzie zrębowej konstrukcji górnośląskich kościołów, wielokrotnie wyrażane w poświęconej im literaturze, wpisywało się w owe wyobrażenia, które w ostatnich dekadach XIX stulecia ożywiały zainteresowania wiejskim budownictwem w wielu krajach europejskich. Spektakularnym tego wyrazem była prezentacja kolonii w pełni wyposażonych domów chłopskich na wiedeńskiej Wystawie Powszechnej w 1873 roku. Osiemnaście lat później na wyspie Djurgården pod Sztokholmem otwarto pierwsze muzeum etnograficzne na wolnym powietrzu, a o rozmachu ruchu skansenowskiego świadczy fakt, że do końca Wielkiej Wojny liczba funkcjonujących w Europie placówek tego typu sięgnęła niemal setki<sup>30</sup>.

Wartości, które obok prądowności zastosowanych rozwiązań najczęściej podnoszono w wypowiedziach na temat wiejskiego budownictwa, w tym także górnośląskich obiektów sakralnych, to malowniczość, szczególnie – niemal organiczny – związek z naturalnym otoczeniem oraz autentyczność i nastrojowość. Kategorie owe miały wymiar zarówno estetyczny, jak i moralny. Pierwszy dominował w postawie wiedeńskiego pisarza i publicysty Josepha Augusta Luxa czy wspomnianego już Poelziga, którzy w sztuce ludowej widzieli potencjalne źródło odnowy współczesnego języka artystycznego<sup>31</sup>. Pogląd ten znalazł

<sup>25</sup> Zob. Hd., *op. cit.*, s. 41.

<sup>26</sup> Zob. *ibidem*.

<sup>27</sup> Zob. B. Ochendowska-Grzelak, *op. cit.*, s. 284.

<sup>28</sup> Zob. J. G. Herder, *Myśli o filozofii dziejów*, przeł. J. Gałeczki, wstęp, koment. E. Adler, t. 2, Warszawa 1962, s. 326, 336; A. Jankowska-Marzec, *Między etnografią a sztuką. Mitologizacja Hucutów i Huculszczyzny w kulturze polskiej XIX i XX wieku*, Kraków 2013, s. 26–27.

<sup>29</sup> A. Jankowska-Marzec, *op. cit.*, s. 27–28.

<sup>30</sup> Zob. A. Spiss, *Muzea etnograficzne na wolnym powietrzu w Europie*, Warszawa 1985, s. 10–32.

<sup>31</sup> Zob. G. Wilbertz, *Das Bauernhaus im frühmodernen Wiener Architekturdiskurs*, [w:] *Vernakulare Moderne: Grenzüberschreitungen in der Architektur um 1900*, Hrsg. A. Aigner, Bielefeld 2010, s. 131–132; B. Störkuhl, *op. cit.*, s. 68.



wyraz nie tylko w twórczości architekta, ale również w pozyskaniu przezeń dla wrocławskiej uczelni inspirowanego się karpackim folklorem Pautscha, nadzorującego prace nad aranżacją kościoła w parku Szczytnickim<sup>32</sup>. Zgodność walorów estetycznych świątyń zrębowych ze współczesnymi tendencjami w architekturze podkreślał także Burgemeister, chwalać klarowność konstrukcji, rzeczowość i funkcjonalność<sup>33</sup>.

Wymiar moralny związany był z nasilającymi się przez całe XIX stulecie tendencjami nacjonalistycznymi, artykułowanymi zdecydowanie przez część animatorów ruchu ochrony stron ojczyści. Postrzegana jako zachowawcza i wolna od obcych wpływów kultura ludu urastała do rangi ideału, w którym swój najpełniejszy wyraz zyskał duch szlacheckiego narodu. Przypisywana jej autentyczność w nacjonalistycznym systemie przekonań stała się ekwiwalentem świętości<sup>34</sup>. Podkreślany w licznych tekstach charakter drewnianych kościołów jako przykładów „prawdziwej” sztuki ludowej wiązał się zatem ze szczególnym prestiżem, podobnie jak ich stopień z naturalnym otoczeniem w etnopojezu, w którym kultura wspólnoty i jej naturalny habitat idealnie się przenikają<sup>35</sup>. Część propagatorów Heimatstilu kładła główny akcent na jego wywodzony z owych idei narodowy charakter, nie zaś na walory estetyczne budownictwa wiejskiego. Imperatyw rodzimości wybrzmiał również w komentarzu do sporządzonego przez Lutscha inwentarza śląskich zabytków autorstwa architekta i historyka sztuki Gustava Ebego. Podkreślił on, że w celu zachowania „narodowego znamienia” współczesnej sztuki i uniknięcia „kosmopolitycznego spłaszczenia” konieczne jest poszukiwanie ożywczych źródeł w formach historycznych<sup>36</sup>. Opinię tę podzielał sam Lutsch, wskazując na możliwości twórczego wykorzystania tradycji wiejskiego budownictwa sakralnego<sup>37</sup>. Powtórzona została ona również w jednym ze sprawozdań Burgemeistra, który w górnośląskich kościołach drewnianych widział przejaw prawdziwej *Heimatkunst*, zasługujący na uznanie i ochronę w obliczu zagrożenia kosmopolityczną uniformizacją sztuki<sup>38</sup>.

W związku z ogólną, nacjonalistyczną ramą starań o zachowanie materialnego dziedzictwa przeszłości pozostawał zarysowujący się spór o genezę drewnianego budownictwa sakralnego na Górnym Śląsku, który miał zdecydowanie przybrać na sile w okresie międzywojennym. W pierwszych 10-leciach zorganizowanej ochrony zabytków w Prowincji Śląskiej przeważał pogląd o słowiańskim rodowodzie zrębowych świątyń. Dał mu wyraz Burgemeister, zaznaczając przy tym, że nie należy pomijać wpływów wynikających z „wymieszania z germańską krwią”<sup>39</sup>. Wprawdzie nie wszyscy podzielali to zdanie – etnograf Theodor Siebs, przewodniczący Śląskiego Towarzystwa Ludoznawczego (*Schlesische Gesellschaft für Volkskunde*) wskazywał, że konstrukcja zrębowa występowała zarówno w „niemieckich” jak i „polskich” budowlach<sup>40</sup> – jednak kwestia ta nie wyznaczała osi dyskusji i nie miała wpływu na przekonanie o potrzebie ochrony tego typu zabytków. Bez względu na swą proveniencję stanowiły one – w oczach badaczy i popularyzatorów dziejów kultury – ważny element niemieckiego dziedzictwa Wschodu. Postawa ta wydaje się korespondować z duchem *Landesgeschichte*, w której – jak to ujął Klaus Zernack – „chodziło o etniczne komponenty szeroko rozumianych dziejów demograficznych poszczególnych krajów niemieckich”<sup>41</sup>. Nie oznacza to, że postawa niemieckich elit zaangażowanych w ochronę zabytków nie cechowała się „kolonialnym spojrzeniem” i stereotypowym postrzeganiem słowiańskojęzycznych mieszkańców Górnego Śląska.

<sup>32</sup> Zob. B. Störckuhl, *op. cit.*, s. 68.

<sup>33</sup> Zob. L. Burgemeister, E. Wiggert, *Die Holzkirchen und Holztürme der preussischen Ostprovinzen*, Berlin 1905, s. 4.

<sup>34</sup> Zob. A. D. Smith, *Chosen Peoples: Sacred Sources of National Identity*, Oxford 2003, s. 37–40.

<sup>35</sup> Zob. *ibidem*, s. 134–137.

<sup>36</sup> G. Ebe, *Zur schlesischen Denkmalpflege*, „Die Denkmalpflege” 1900, nr 11, s. 86.

<sup>37</sup> H. Lutsch, *Die Dorfkirche*, [w:] *Kunst auf dem Lande. Ein Wegweiser für die Pflege des Schönen und des Heimatsinnes im deutschen Dorfe*, Hrsg. H. Sohnrey, Bielefeld 1905.

<sup>38</sup> Zob. *Bericht...* (1903), s. 7.

<sup>39</sup> L. Burgemeister, E. Wiggert, *op. cit.*, s. 2.

<sup>40</sup> T. Siebs, *Schlesische Volkskunde*, [w:] *Schlesische Landeskunde*, Hrsg. V. Fritz Frech, F. Kampers, t. 2: *Geschichtliche Abteilung*, Leipzig 1913, s. 390.

<sup>41</sup> K. Zernack, *Pojęcie historyczne „Niemcy Wschodnie” a niemiecka Landesgeschichte*, [w:] „Niemiecki Wschód”. *Wyobrażenia – misja – dziedzictwo*, red. Ch. Kleßmann, przeł. I. Drozdowska-Broering, J. Kałużny, Poznań 2014, s. 76.

Protekcjonalny ton dochodził wyraźnie do głosu w wypowiedziach obu prowincjonalnych konserwatorów. Lutsch zadanie opieki nad drewnianymi kościołami wpisywał w niemiecką misję cywilizacyjną, zagrożenie dla ich egzystencji wiążąc z „wyobcowującą z małej ojczyzny skłonnością rodzimej, na Górnym Śląsku głównie polskiej ludności”<sup>42</sup>. W innym miejscu przypisywał tej ostatniej „błyskotliwie-niefrasobliwe usposobienie”, z niego wywodząc fantazyjne, cebulaste kształty hełmów na kościelnych wieżach<sup>43</sup>. Obszerniejszy wywód na temat związków zabytków architektury sakralnej ze „słowiańską duszą” zaprezentował Burgemeister, łącząc ich formę z wynikającą z wielowiekowej tradycji poddaństwa skłonnością Słowian do melancholii i chandry<sup>44</sup>.

Omówione wartości, wskazywane w przypadku górnośląskich kościołów drewnianych w czasach Cesarstwa Niemieckiego, pogrupować można w trzy główne kategorie – zgodnie z przywołanym wcześniej systemem waloryzacji zabytków, wypracowanym przez Riegla. Pierwsza to wartość historyczna – owe zabytki architektury sakralnej cenione były jako świadectwo zarówno sposobów budowania i technik ciesielskich sięgających odległej przeszłości, jak i kolejnych stuleci, które pozostawiły ślad w postaci detalu charakterystycznego dla czasu powstania obiektu. Sporadycznie odwoływano się do związków zabytku ze znaną postacią historyczną, jak w przypadku rozebranego kościoła w Łubowicach, miejscu narodzin późnoromantycznego poety Josepha von Eichendorffa<sup>45</sup>. Druga – względna wartość estetyczna, wyrażała się w formach zgodnych z „wołą twórczą” przełomu XIX i XX w., manifestującą się w reformatorskich nurtach w architekturze, postulujących prostotę i funkcjonalność. Trzecia – wartość dawności, związana z wielokrotnie podkreślanym afektywnym oddziaływaniem zrębowych kościołów, znajdowała swój wyraz w uczuciach towarzyszących obcowaniu z artefaktem noszącym cechy rozkładu postępującego w wyniku działania sił natury. Stopień drewnianych świątyń z naturalnym otoczeniem, stanowiące źródło szczególnej malowniczości i nastrojowości, było ich najczęściej przywoływaną jakością. Rieglowska *Alterswert*, przez bawarskiego konserwatora generalnego Georga Hagera określana jako *Stimmungswert*, łączyła się często z wykraczającą poza klasyfikację wiedeńskiego uczonego *Heimatwert*<sup>46</sup>. *Heimat* – przez którą człowiek partycypować miał w narodowej wspólnotcie – była jedną z koncepcji kluczowych dla niemieckiego nacjonalizmu. „Konserwujemy zabytek nie dlatego, że uważamy go za piękny, ale dlatego, że jest częścią naszego narodowego bytu” – to zdanie Dehia stało w sprzeczności z przekonaniami Riegla, podkreślającego uniwersalny wymiar wartości zabytku, wyrażało jednak pogląd rozpowszechniony w kręgach niemieckiego *Bildungsbürgertum*, stanowiącego zaplecze ruchu ochrony stron ojczystych<sup>47</sup>. Drewniany kościół był pomnikiem rodzimości i trwania wspólnoty, porównywalnym do przykościelnego cmentarza, kryjącego prochy przodków – jak wywodził w swym artykule górnośląski pisarz i nauczyciel, ubolewający nad dewastacją tych obiektów, charakterystycznych dla regionu<sup>48</sup>.

Sprawozdania prowincjonalnych konserwatorów zabytków dają obraz strategii ochrony zagrożonych drewnianych kościołów, przyjętej przez Lutscha i Burgemeistra, wspieranych przez ministerialnych urzędników z Berlina. W pierwszym rzędzie rozpatrywano możliwość zachowania obiektu *in situ* i utrzymania jego pierwotnej funkcji przy możliwie ograniczonych ingerencjach w strukturę architektoniczną. Cele te osiągnąć stosunkowo rzadko. Jak z satysfakcją relacjonowano w sprawozdaniu za lata 1900–1902, kościelną gminę w Lubomi udało się łatwo przekonać do zaniechania budowy nowej kaplicy i do użytkowania, po niewielkich zmianach, starej<sup>49</sup>. Kilka lat później przedstawiciel gminy ewangelickiej w Stobrawie w powiecie brzeskim poinformował, że planowana rozbudowa drewnianego kościoła nie będzie

<sup>42</sup> H. Lutsch, *Die Dorfkirche...*, s. 22.

<sup>43</sup> *Ibidem*, s. 23.

<sup>44</sup> L. Burgemeister, E. Wiggert, *op. cit.*, s. 3.

<sup>45</sup> H. Gnielczyk, *Zum Untergange der heimatlichen Holzkirchen*, „Oberschlesien” 1911, z. 3, s. 140.

<sup>46</sup> Zob. W. Speitkamp, *op. cit.*, s. 90.

<sup>47</sup> Cyt. za: *ibidem*.

<sup>48</sup> Zob. H. Gnielczyk, *op. cit.*, s. 140.

<sup>49</sup> Zob. *Bericht...* (1903), s. 45–46.

konieczna, wystarczające bowiem okazały się instalacja empory i kilka drobniejszych kroków<sup>50</sup>. W większości przypadków zakres potrzebnych przekształceń przedstawianych do akceptacji urzędnikom był jednak znacznie szerszy. W Starym Oleśnie postulowano zmiany idące na tyle daleko, że konserwator zaproponował rozważenie budowy nowego kościoła, co oznaczałoby pozbawienie obiektu zabytkowego pierwotnej funkcji<sup>51</sup>. Rozwiązanie takie – a zatem pozostawienie drewnianego kościoła w sąsiedztwie nowego murowanego – wynegocjowano w Miasteczku Śląskim, Syryni i Zdziechowicach<sup>52</sup>. Na posiedzeniu komisji w 1918 r. jako metodę ochrony zabytków drewnianego budownictwa sakralnego wyłączonych z użytkowania rekomendowano znalezienie nowej funkcji lub translokację, powołując się przy tym na wcześniejsze przykłady takich operacji i podkreślając umiarkowane koszty przedsięwzięcia<sup>53</sup>.

Mimo stosunkowo szerokiego spektrum dostępnych środków zachowanie wielu obiektów okazało się niemożliwe. Zdając sobie sprawę ze skali wyzwania, prowincjalny konserwator zdecydował się na sporządzenie listy szczególnie cennych i charakterystycznych drewnianych kościołów, które należało ocalić za wszelką cenę, ograniczając zaangażowanie w ratowanie pozostałych. Zamiar taki zakomunikowano w sprawozdaniu za lata 1903–1905<sup>54</sup>. Na liście ujęto 21 obiektów, o czym poinformowano przy okazji relacji z działań w sprawie uwzględnionego w tej liczbie kościoła w Syryni<sup>55</sup>.

### **Translokacja jako metoda ochrony drewnianych kościołów**

Ocena proponowanych metod ochrony zabytków drewnianego budownictwa sakralnego była w części uwarunkowana przyjętą hierarchią wartości przypisywanych obiektom. Początki systemowej opieki nad tą częścią materialnego dziedzictwa Górnego Śląska zbiegły się w czasie z ożywionym sporem wynikającym z różnych kryteriów waloryzacji, o których Riegl pisał w swym słynnym tekście z 1903 roku. Głównym przedmiotem kontrowersji pozostawał dopuszczalny zakres ingerencji w zabytkową substancję. Na przełomie wieków nasilała się krytyka purystycznych restauracji, dokonywanych w imię „jednolitości stylowej” i wartości historycznej. Idee, podniesione w Anglii przez Johna Ruskina i Williama Morrisa, rozwinęli w państwach niemieckich Dehio i Riegl, postulując respektowanie nawarstwień historycznych i ograniczenie się do zabiegów powstrzymujących proces destrukcji obiektu, co oznaczało ustępstwo na rzecz wartości dawności. Nie brakowało jednak nadal zwolenników rekonstrukcji, skłonnych nadawać zabytkom formę odpowiadającą wyobrażeniu o ich pierwotnym kształcie, a nawet zgodnej z wyimaginowanym duchem czasu ich powstania<sup>56</sup>.

W przypadku drewnianych kościołów w konflikcie znajdowały się, zgodnie z systemem Riegla, nie tylko wartości historyczna i dawności, ale przede wszystkim ta ostatnia oraz wartość użytkowa. Niewielkie obiekty nie zaspokajały potrzeb rozrastających się wspólnot parafialnych. Dodatkowo w oczach wiernych wartość nowości, której oczekiwano od budowli kościelnej, często przedkładana była nad wartość dawności. Czynniki te sprzyjały wznoszeniu nowych, murowanych obiektów, co z reguły prowadziło do zaniedbania nieużytkowanych pomników przeszłości. Temu problemowi stawić musieli czoła śląscy konserwa-

<sup>50</sup> Zob. *Bericht...* (1909), s. 43.

<sup>51</sup> Zob. *Bericht des Provinzial-Konservators der Kunstdenkmäler der Provinz Schlesien über die Tätigkeit vom 1. Januar 1913 bis 31. Dezember 1914 erstattet an die Provinzial-Kommission zur Erhaltung und Erforschung der Denkmäler Schlesiens*, Breslau 1915, s. 61.

<sup>52</sup> Zob. *Bericht...* (1905), s. 49; *Bericht des Provinzial-Konservators der Kunstdenkmäler der Provinz Schlesien über die Tätigkeit vom 1. Januar 1911 bis 31. Dezember 1912 erstattet an die Provinzial-Kommission zur Erhaltung und Erforschung der Denkmäler Schlesiens*, Breslau 1913, s. 12, 54–55. W przypadku Syryni i Zdziechowic wynegocjowane rozwiązanie okazało się tymczasowe – oba obiekty poddano translokacji w latach 30. XX wieku.

<sup>53</sup> Zob. *Bericht...* (1919), s. 7.

<sup>54</sup> Zob. *Bericht...* (1905), s. 9.

<sup>55</sup> Zob. *Bericht...* (1909), s. 77.

<sup>56</sup> Zob. B. Ochendowska-Grzelak, *op. cit.*, s. 80–86.

torzy zabytków: Lutsch, a następnie Burgemeister. Translokacje, które przyjęto jako rozwiązanie w kilku omówionych przypadkach, nie były przy tym przedsięwzięciem niebudzącym wątpliwości, zwłaszcza wobec nabrzmiewającego dylematu: „Restaurować czy konserwować?”. Przenosiny drewnianych kościołów nieuchronnie wiązały się bowiem z destrukcją części substancji oryginalnej, wyrwaniem z pierwotnego otoczenia, a czasem również ze zmianą funkcji. Wszystkie te kwestie zaprzętały nadzorujących translokacje, co w przypadku Willnowa wynika wprost z jego artykułu, stanowiącego obszerny komentarz do przeprowadzonej operacji, a w przypadku Lutscha i Burgemeistra pośrednio z lapidarnych sprawozdań i innych publikacji, dotyczących problematyki drewnianego budownictwa sakralnego.

W sprawozdaniach prowincjalnej komisji, choć sprawę transferów świątyń do Bytomia i Wrocławia omówiono stosunkowo obszernie, pominięto informację o skali wymiany oryginalnej tkanki. W pierwszym przypadku zaznaczono jedynie, że postępowano z najwyższym dla niej szacunkiem. Willnow, choć całkowitą wymianę belek tłumaczył koniecznością wynikającą ze stopnia zniszczenia, zdawał się sprawę bagatelizować, wywodząc, że najistotniejszym zadaniem jest zachowanie efektu przestrzeni. Architekt przywiązywał jednak dużą wagę do wykonania nowych elementów przy użyciu tradycyjnych metod i narzędzi – obiekt ma wciąż wykazywać wartość historyczną jako świadectwo dawnych technik ciesielskich. Willnow dopuszczał przy tym stosowanie nowych materiałów – w celu podniesienia wartości technicznej – i usuwanie ewidentnych błędów, zarówno natury konstrukcyjnej jak i estetycznej, popełnionych przez dawnych budowniczych, jednak przy respektowaniu pierwotnych zasad konstrukcji. Stanowisko to zgodne było z regułami propagowanymi przez Paula Tornowa, konserwatora w Lotaryngii, jednego z głównych obrońców praktyki restauracji zabytków<sup>57</sup>. Lutsch w swych wypowiedziach o charakterze generalnym bliższy był z kolei poglądom Dehia i Gurlitta, jednak w konkretnych przypadkach wykazywał daleko idącą elastyczność<sup>58</sup>.

Diametralnie różne od prezentowanego przez śląskich konserwatorów było stanowisko Willnowa w kwestii zmiany sakralnych funkcji zabytków – za niedopuszczalne, nawet w ostateczności, uważał ich przekształcanie w muzea, związane z zakłóceniem pierwotnego efektu przestrzeni<sup>59</sup>. Lutsch i Burgemeister – jak wynika z propozycji dotyczących obiektów z Mikulczyc i Kędzierzyna, tych rozważanych, jak i zrealizowanych – gotowi byli przystać na adaptację zabytków do nowych potrzeb, choć w pierwszym z przypadków negocjowano, nieskutecznie, przywrócenie świątyni jej pierwotnej funkcji<sup>60</sup>. Proponowane lokalizacje mikulczyckiego kościoła sugerują, że jednym z priorytetów przy translokacjach było uzyskanie relacji między budowlą a naturalnym otoczeniem zbliżonej do oryginalnej, co wskazuje na szczególne znaczenie przypisywane utrzymaniu afektywnego oddziaływania zabytku, związanego z Rieglowską wartością dawności. Ta ostatnia nieobca była również – mimo innego rozłożenia akcentów – Willnowowi, który podkreślał nie tylko efekt starodawności, ale również malownicze położenie zrekonstruowanego przez siebie obiektu. Jako kwestię zasadniczą podnoszono bliskość rozłożystych drzew – jak wywodził Lutsch, drewniane kościoły wymagały umieszczenia w kameralnej, stosunkowo ciasnej przestrzeni<sup>61</sup>. Prowincjalny konserwator cenił także bliskie sąsiedztwo lustra wody, sprzyjające spotęgowaniu efektu malowniczości. Zgodnie z tak sformułowanymi preferencjami kościół z Mikulczyc posadowiono w bytomskim parku nieopodal stawu i obsadzono drzewami.

Również w przypadku kościoła przeniesionego z Kędzierzyna do Wrocławia podnoszono wagę interakcji z parkowym otoczeniem<sup>62</sup>. Wcześniej na łamach tego samego miesięcznika „Oberschlesien” jego re-

<sup>57</sup> P. Tornow, *Grundregeln und Grundsätze beim Wiederherstellen von Baudenkmalern*, „Die Denkmalpflege” 1900, nr 15.

<sup>58</sup> Zob. B. Ochendowska-Grzelak, *op. cit.*, s. 283.

<sup>59</sup> A. Willnow, *op. cit.*, s. 68.

<sup>60</sup> Zob. *Bericht...* (1903), s. 47.

<sup>61</sup> H. Lutsch, *Die Dorfkirche...*, s. 23.

<sup>62</sup> Zob. *Die Denkmalpflege in Schlesien*, „Oberschlesien” 1915, z. 8, s. 392.



daktor naczelny Paul Knötel, nauczyciel, bibliotekarz i działacz Deutscher Ostmarkenverein, podkreślał, że obiekt, pozbawiony wartości artystycznej, zyskuje rangę dzieła sztuki dzięki harmonijnemu związkowi z naturą. Translokacja, oznaczająca wyrwanie z pierwotnego otoczenia, oznaczałaby – zdaniem autora – utratę tego, co najcenniejsze<sup>63</sup>.

## Podsumowanie

Jak wynika z wypowiedzi konserwatorów i przedstawicieli środowisk zaangażowanych w ochronę materialnego dziedzictwa kulturowego, działania wobec drewnianej architektury sakralnej na Górnym Śląsku inspirowane były, po pierwsze, upowszechnieniem szerokiego rozumienia pojęcia zabytku, po drugie, przypisaniem kościołom wieńcowym silnego afektywnego oddziaływania na widza, które łączyć możemy z Rieglowską wartością dawności, po trzecie wreszcie – dostrzeżeniem w nich szczególnej emanacji ducha górnośląskiej *Heimat*, wyrazu autentycznej, rodzimej kultury, pozostającej w organicznym związku z otaczającą naturą. Rzadziej w refleksjach nad drewnianym budownictwem sakralnym podnoszone były jego wartość historyczna oraz względna wartość estetyczna.

Translokacje, w przypadku obiektów z Mikulczyc i Kędzierzyna związane z trwałą utratą przez obiekty ich funkcji liturgicznej, pozostawały w częściowej sprzeczności z tą ramą teoretyczną. Nie tylko przypominały muzealizację mobilnych dzieł sztuki, pozbawianych pierwotnego kontekstu, ale także nieuchronnie implikowały wymianę znaczącej części oryginalnej substancji, której stan wskazywał na destrukcyjne działanie sił natury, kluczowe dla wartości dawności. Deficyty te usiłowano częściowo niwelować, aranżując parkowe otoczenie i dostosowując kolorystykę nowych elementów do zachowanych oryginalnych. Wybór translokacji jako metody ochrony drewnianego kościoła oznaczał jednak zawsze, bez względu na deklarowane przez konserwatorów stanowisko teoretyczne, daleko idące koncesje na rzecz praktyki restauracji. O przyjętych rozwiązaniach każdorazowo decydowała analiza konkretnego przypadku. Lutsch i Burgemeister jawią się w świetle podejmowanych kroków jako pragmatycy, gotowi do poszukiwania kompromisu, świadomi ograniczeń finansowych i organizacyjnych determinujących ich działania. Inaczej rysuje się na tym tle sylwetka Willnowa, którego zaangażowanie w ochronę drewnianej architektury sakralnej miało charakter incydentalny, pozostawiło jednak ślad w postaci refleksji nad dokonaną rekonstrukcją kościoła w Krowiarkach, odwołującej się do sporów teoretycznych. I w tym przypadku – biorąc pod uwagę charakter zadania, które powierzono architektowi – nie należy wykluczyć wtórnego wypracowania podstaw teoretycznych dla rozwiązań przyjętych w praktyce – podstaw opartych na zasadach propagowanych przez Paula Tornowa, zwolennika restauracji cieszącego się autorytetem w środowiskach konserwatorskich.

Liczba wniosków o pozwolenie na rozbiórkę drewnianych świątyń, jakie składały kościelne gminy w interesującym nas okresie, świadczy o niewielkiej wrażliwości wiejskich wspólnot na Górnym Śląsku na wartości dawności i historyczną. W roli sprzymierzeńców konserwatorów występowali natomiast przede wszystkim działacze Bund für Heimatschutz, a także samorządy miast, czasem zaś również sprawujący patronat nad kościołami przedstawiciele górnośląskiej arystokracji<sup>64</sup>. Dowodzi to, że mimo starań edukacyjnych prowadzonych w ramach ruchu ochrony stron ojczystych zainteresowanie pomnikami przeszłości wciąż ograniczone było do elit, głównie zaś do warstwy określanej jako *Bildungsbürgertum*. Wybór metody ochrony drewnianego kościoła był efektem kompromisu między wartościami wyznawanymi przez tę mniejszościową grupę a interesami lokalnych wspólnot, reprezentowanych przez wiejskich

<sup>63</sup> Zob. P. Knötel, *Die Holzkirche am Bahnhof Kandrzin*, „Oberschlesien” 1912, z. 3, s. 167.

<sup>64</sup> Obok zakupu przez hrabiego E. Henkela von Donnersmarcka kościoła w Krowiarkach jako świadectwo zaangażowania arystokratów przytoczyć można przykład kościoła w Rogowie w powiecie niemodlińskim, uratowanego dzięki staraniom hrabiego H. von Praschma, posta do Reichstagu i do parlamentu pruskiego z ramienia Partii Centrum (*Bericht...* [1905], s. 53).

proboszczów. Translokacja – której mankamenty w świetle poglądów przeważających wśród konserwatorów przedstawiono w artykule – była *de facto* konsekwencją kapitulacji przed oporem kościelnych gmin wobec utrzymywania obiektu wyłączanego lub przeznaczonego do wyłączenia z użytku. Jeżeli mimo to w sprawozdaniach konserwatorów prowincjalnych o udanych transferach do Bytomia i Wrocławia informowano z entuzjazmem, to wynikało to z przekonania, że przeniesienie wiejskiego kościoła do miejskiego parku stanowiło w obu przypadkach ostatnią szansę na uratowanie tych kruchych pomników przeszłości, a dodatkowo służyło promocji ochrony krajobrazów kulturowych oraz estetycznej i etycznej odnowie współczesnego życia na fundamencie tradycyjnych wartości.

---

#### Słowa kluczowe

Górny Śląsk, drewniany kościół, Wrocław, *Heimatschutzbewegung*, ochrona zabytków

---

#### Keywords

Upper Silesia, wooden church, Wrocław, *Heimatschutzbewegung*, protection of monuments

---

#### References

1. **Burgemeister Ludwig, Wiggert Ernst**, *Die Holzkirchen und Holztürme der preussischen Ostprovinzen*, Berlin 1905.
2. **Gorzelik Jerzy**, *Drewniany kościół na Górnym Śląsku jako miejsce pamięci (do 1945 roku)*, „*Studia Śląskie*” t. 81 (2017).
3. **Ilkosz Jerzy**, „*Schlesischer Bund für Heimatschutz*” i *Wystawa Sztuki Cmentarnej*, „*Roczniki Sztuki Śląskiej*” t. 16 (1997).
4. **Knötel Paul**, *Die Holzkirche am Bahnhof Kandrzin*, „*Oberschlesien*” 1912, z. 3.
5. **Krawczyk Janusz**, *Kompromis i metoda – wybrane aspekty teorii konserwatorskich Aloisa Riegla i Cesare Brandiego*, „*Ochrona Zabytków*” 2009, nr 2.
6. **Lutsch Hans**, *Verzeichnis der Kunstdenkmäler der Provinz Schlesien*, t. 4: *Die Kunstdenkmäler des Reg.-Bezirks Oppeln*, Breslau 1894.
7. **Lutsch Hans**, *Die Dorfkirche*, [w:] *Kunst auf dem Lande. Ein Wegweiser für die Pflege des Schönen und des Heimatsinnes im deutschen Dorfe*, Hrsg. H. Sohnrey, Bielefeld 1905.
8. **Nowosielska-Sobel Joanna**, *Od ziemi rodzinnej ku ojczyźnie ideologicznej. Ruch ochrony stron ojczystych (Heimatschutz) ze szczególnym uwzględnieniem Śląska (1871–1933)*, Wrocław 2013.
9. **Ochendowska-Grzelak Barbara**, *Hans Lutsch (1854–1922). Architekt, konserwator zabytków, badacz architektury*, Szczecin 2013.
10. **Riegl Alois**, *Der moderne Denkmalkultus. Sein Wesen und seine Entstehung*, Wien–Leipzig 1903.
11. **Siemko Piotr**, *Nie zachowane kościoły drewniane Górnego Śląska*, Katowice 2001.
12. **Speitkamp Winfried**, *Die Verwaltung der Geschichte. Denkmalpflege und Staat in Deutschland 1871–1933*, Göttingen 1996.
13. **Störckuhl Beate**, *Moderne Architektur in Schlesien 1900 bis 1939. Baukultur und Politik*, München 2013.
14. **Tornow Paul**, *Grundregeln und Grundsätze beim Wiederherstellen von Baudenkmälern*, „*Die Denkmalpflege*” 1900, nr 15.
15. **Willnow Arthur**, *Die Wiederherstellung der alten katholischen Holzkirche in Polnisch Krawarn O.-S. als Beispiel moderner Denkmalpflege*, „*Oberschlesien*” 1917/1918, z. 1–2.

---

**PhD Jerzy Gorzelik**, [jerzy.gorzelik@us.edu.pl](mailto:jerzy.gorzelik@us.edu.pl), ORCID: 0000-0001-6405-9835

He works at the Institute of Fine Arts of the University of Silesia, deals with the relations between art and confessional and national identity, the use of visual culture in constructing collective memory and imagined communities. He is a co-author of a monograph on Upper Silesia art, author of books on the Cistercian abbey in Rudy Wielkie and on the sacred art of Upper Silesia during the period of confessionalization.

### Summary

#### **JERZY GORZELIK (University of Silesia) / Ideological determinants of the Upper Silesian Wooden Churches' Relocation in Prussia in the Early 20th Century**

The cult of monuments of the past, which intensified at the end of the 19th century, resulted in the creation of a system of monument protection in the Prussian state, as well as their inventory in individual provinces. The progressive process of expanding the term "monument" was conducive to the inclusion of objects that were assigned regional and local significance. This group included wooden log churches, especially numerous in Upper Silesia. The dynamic modernization of Upper Silesian villages brought particular threats to this group of objects which did not meet the expectations of the growing parish communities. Giving a positive value to such buildings was mainly due to the popularization among the bourgeois elite of Alois Riegl's value of the ancient past, as well as the *Heimat* category, crucial for German nationalism, with both ethical and aesthetic dimensions, closely related to the nationalistic cult of authenticity.

The protection of wooden churches proved to be a challenge beyond the capacity of conservators. Negotiations with parish communities that wanted to replace old temples with new brick ones often failed. In the case of buildings whose functioning in accordance with their original purpose could not be prolonged by small extensions, and whose parishes did not agree to take care of them apart from new churches, the only solution to the final devastation was their relocation. Several such transfers were carried out in the German Empire, with particularly spectacular transfers of monuments from Mikulczyce to Bytom and from Kędzierzyn to Szczytnicki Park in Wrocław. In both cases, liturgical functions were lost.

The relocations proved the flexible attitude of the provincial conservators Hans Lutsch and Ludwig Burgemeistra, who, while declaring their views closer to the opponents of the renovation, in the face of the threat of complete loss of the monuments, were ready to support and promote procedures that meant the exchange of a significant part of the original substance and tearing the object out of its natural surroundings. Even more far-reaching changes were accepted by the architect Arthur Willnow, who supervised the reconstruction of the church in Krowiarki and referred to the views of one of the leading supporters of the restoration - Lorraine conservator Paul Tornow.